№ 16. Warszawa, Niedziela 6/18 Stycznia Rok 1857.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych wynosi: a) w Warszawie rocznie: rs. 7 kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rub. sr. 1 kop. 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4).

# KRONIKA

Na prowincji w Królestwie z p... rocznie rs. 12 (złp. 80) ... rs. 3 (złp. 20) ...e taż sama ...ncji w Kró... ...a rs. 4 re... ... alnie za koperty.

# WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Jutro ŚŚ. Henryka B. M. i Kanuta Króla. Wschód słońca o g. 8 m. 1.—Zach. o g. 4 m. 21. | Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391, naprzeciw Saskiego placu. | Dziś rano stopni zimna 3, wczoraj w poł. zimna 1. Wysokość wody na Wiśle stóp 5 cali 7.

*Z Petersburga 28 Grudnia (9 Stycznia)*

Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Konstanty Mikołajewicz raczył wyjechać 25go Grudnia o 7éj z wieczora, z Petersburga na Kowno i Królewiec. Jego Cesarska Wysokość zamierza przepędzić czas u Najjaśniejszej Cesarzowej, Swej Matki, bawiącéj w Nizza, i u Małżonki Swéj J. C. W. Wielkiej Księżny Alexandry Józefówny, bawiącéj obecnie w Hannowerze, u Swej Siostry, Królowéj Hannowerskiéj.

Jego Cesarska Wysokość podróżować raczy pod nazwiskiem admirała Romanowa. Jego Cesarskiej Wysokości towarzyszą: szambelan Gołowin, i adjutanci: pułkownik Greig i lejtnant książę Uchtomski.

Gabinet Cesarski zawiadomiony został depeszą telegraficzną, nadesłaną przez pełnomocnika rossyjskiego na konferencjach Paryzkich, iż takowe zakończone zostały, a protokół zamknięcia podpisany został 25 Grudnia (6 Stycznia). Postanowiono, że ukończenie uregulowania granicy Bessarabskiéj, oraz zupełne opuszczenie przez wojska Austrjackie Księztw Dunajskich, a przez eskadrę angierską morza Czarnego i Bosforu, ma być urzeczywistnione najpóźniéj 18 (30) Marca 1857 roku, i że od tegoż terminu konwencja o ciaśninach mieć będzie moc obowiązującą.

**Ogłoszenia od Rządzącego Senatu.**

Kancelarja 2 departamentu wzywa strony do odczytania i podpisania zapiski w sprawie przysłanéj od cywilnego gubernatora Witebskiego o dochody z majatku Zalesek obywatelki Marji *Stołychwa*, należące do skarbu za dług staroz. *Albina*.

Wzywają się spadkobiercy do izby Podolskiéj sądu cywilnego po prokurorze gubernjalnym Podolskim radcy kolegjaln. *Pilipenko*. — Do śądu sierocego Kijowskiego po sztab-lekarzu *Razumow*. Do sądu powiatowego Kowieńskiego, pe szl. Adamie *Szymkowskim*.

Będą się sprzeduwały z licytacji: W radzie opiekuńczéj (lombardzie) St. Petersburgskiéj: 1. Majątek obyw. Domiceli *Fryczynskiéj*, Nowa-Ruda i Hradysko, w powiecie Łuckim 373 dusz, dług lombardowy wynosi 37,620 rs. Termin 26 lutego 1857. 2. Majątek radczyni dworu *Safronow*, w pow. Newelskim, Czuryłowo ze wsiami dusz 725, długu lombardowego 75,335 rs. Termin 7 Marca 1857. W rządzie gub. Kowieńskim: 1. Majątek obyw *Jagminow*, w pow. Szawelskim, zwany Poszok, z awulsem Jedliny, dusz poddanych 37, wołnych 3. Czysty dochód, po odtrąceniu wydatków wynosi 2144 rs. Oceniony 21,440 rs. Termin 19 Stycznia 1857. 2. W pow. Rosieńskim, majątek ob. *Bucewicza*, Pojurze z folwarkiem Sodale; dusz poddanych 13, wolnych 3. Oceniony 4000 ry. Osobno folwark Sodale w zastawie u ob. Martewiczów, z zabudowaniem dworném, dusz poddanych 33, wolnych 8; oceniony 18,754 rs. a sporny z hr. Platerami las. 9,500 rs. Termin 24 stycznia 1857. 3. W pow. Kowieńskim majątek Poszuszwie barona Schultza, rozdzielony na 12 sched, w posiadaniu różnych osób zostających Prócz ziemi i lasu jest rybne jezioro do 3 dziesięcin powierzchni, Oceniony 23,340 rs. Termin 26 stycznia 1857.—W rządzie gubernjalnym Kijowskim: w powiecie Lipowieckim, część miasteczka Bałabanówki obyw. Marcjanny *Krasowskiéj*. Dusz 656; ziemia, zabudowania dworskie i włościańskie, ogród, cieplarnie; młyny i karczmy. Oceniony 80,160 rub. rs. Termin 27 Lutego 1857 roku.

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Obrzęd poświęcenia JW. JKs. *Marszewskiego*, na biskupa Kujawskiego, który jak wiadomo miał się dziś odbyć, odłożonym został do przyszłéj niedzieli.

W Imieniu Najjaśniejszego
ALEXANDRA II,
CESARZA WSZECH RÓSSJI, KROLA POLSKIEGO,
&. &. &.

*Rada administracyjna Królestwa.*

Zważywszy, że na pokrycie kosztów utrzymania wodociągu warszawskiego, wybudowanego z Woli NAJWYŻSZEJ, kassa miasta Warszawy nie posiada odpowiedniego źródła dochodów, że wybudowanie wodociągu nastąpiło w celu zaopatrzenia w wodę mieszkańców tych części miasta, w których niedostatek onéj uczuwać się dawał; że zaprowadzenie pomp wodociągowych ułatwia ratunek w czasie pogorzeli i tém samém zostaje w związku z instytucj ubezpieczeń od ognia i z rozpisywaną na rzecz tejże instytucji składką ogniową.

Rada administracyjna Królestwa, dla zapewnienia pomienionéj kassie dochodu na utrzymanie wodociągu, dopóki na ten cel nie okaże się wystarczającym dochód z opłat oddzielnie w czasie właściwym oznaczyć się mających za przeprowadzenie wody do domów, na przedstawienie kommissji rządowéj spraw wownętrznych i duchownych postanowiła i stanowi:

Artykuł 1. Właściciele wszystkich nieruchomości w Warszawie położonych w obrębie trzechset sażeni od pomp wodociągowych wodę dostarczających, pociągnięci być mają do opłaty coroczné na koszta utrzymania wodociągów.

Art. 2. Nieruchomości w poprzednim artykule wymienione dzielą się pod względem opłaty na dwie kategorje; do pierwszéj kategorji należą nieruchomości, które są położone w obrębie dwustu sażeni od pomp wodociągowych; do drugiéj kategorji należą nieruchomości położone daléj nad dwieście sażeni do włącznie trzechset sażeni.

Art. 3. Nieruchomości do pierwszéj kategorji należące, będą kwalifikowane do opłaty stosunkowo dwa razy większéj od opłaty z nieruchomości kategorji drugiéj.

Art. 4. Zasadą do ustanowienia opłaty od nieruchomości prywatną będących własnością, jest czysty dochód z nich osiągany. Z nieruchomości pierwszéj kategorji opłata na utrzymanie wodociągu wynosić ma po jeden i trzy piąte od każdego sta czystego dochodu. Z nieruchomości drugiéj kategorji taż opłata od sta dochodu czystego wynosić ma po cztery piąte procentu.

Art. 5. Według téj saméj żasady i téjże saméj stopy, opłata na utrzymanie wodociągu pobieraną być ma i z nieruchomości będących własnościa rządu, instytutów i t. p, wyjąwszy szpitale i instytuta dobroczynne. Dla wyciągnięcia z takich nieruchomości czystego dochodu, służyć ma wartość onych podług wysokości ubezpieczenia od ognia, z dodaniem jeszcze 50ciu procentów na wartość murów nieubezpieczonych i na wartość gruntu. Od téj wartości szósty procent uważać się ma za dochód, z którego po strąceniu części czwartéj na podatki i ciężary gruntowe, reszta jako czysty dochód ulega opłacie na utrzymanie wodociągu.

Art. 6. Nieruchomości nie ulegające obecnie opłacie na utrzymanie wodociągu, to jest leżące za obrębem trzechset sażeni od pomp wodociągowych, do tejże opłaty pociągane być mają w miarę tego, jak skutkiem zaprowadzenia nowych pomp wodociągowych, znajdą się od nich w odległościach art. 2m oznaczonych.

Art. 7. Pobór stanowiącéj się opłaty na utrzymanie wodociągu dopełnia się łącznie z poborem składki ogniowét w kassie dochodów skarbowych miasta Warszawy i podlega takimże samym, jak pomieniona składka ogniowa przepisom kassowym.

## WYSTAWA STAROŻYTNOSCI.

I PRZEDMIOTÓW SZTUKI

*urządzona w pałacu JW. Hr. A. Potockich w Warszawie na dochód Schronienia pod opieką N. M. P.*

(Otwarta od dnia 1 czerwca 1856).

*(Ciąg dalszy).*

(Patrz Nr. Kroniki 238 r. z.)

Przemiany zamków ruśniczych. — Strzelby ręcznéj rodzaje, ciekawsze z wystawionych. — Połhaki i pistolety. — Dary Cesarskie. — Proch wywołuje zmiany w uzbrojeniu.

Ręczna broń, dla niedogodności w zapalaniu jéj lontem, długo ograniczała się tylko na strzelbach wałowych (*Handbuxy, pixides manuales*), *Arkabuzy* u nas do połowy XVI wieku były używane do obrony murów, jako poręczniejsze od dział ciężkich, długie po 4 do 6 łokci i małego kalibru, a zwykle żelazne, ustawione na podpórce, czyli *soszce*, w ujęciu mogły być dowolnie kierowane, otwór tylny albo *zapał* znajdował się z boku rury, a osobny mechanizm, zamkiem zwany, za poruszeniem przytykał palący się ciągle lont (żagiew) do hubki na panewce leżącéj i za jéj pośrednictwem wewnętrzny ładunek prochowy zapalał. Lecz wiatr i deszcz niepewnym czyniły ten sposób strzelania; jakoż w początkach już XVI w. w Niemczech wynaleziony zamek krzosowy, dozwolił upowszechnić użycie strzelby ręcznéj, która przed tym czasem ukazywała się w walnéj bitwie, zwłaszcza u piechoty. Do tego to właśnie rodzaju broni krzosowéj należy większa część strzelb znajdujących się na naszéj wystawie. Około r. 1670 zamek francuzki skałkowy od 1848 zaś pistonowy w początkach bieżącego stulecia wymyślony, powszechnie do fuzji i karabinów wojskowych przyjęte zostały i ostatecznie ulepszyły i ułatwiły ich użycie.

Strzelbę ręczną w dziejach naszych coraz liczniéj znajdujemy wspominaną od pierwszéj połowy XVI w., w dawnych zaś aktach Krakowskich od 1543 r. Zygmuntowi Augustowi dostarczył do Wilna w r. 1572 znaczną ilość potrzebnéj mu strzelby ręcznéj Stefan Reiz z Suhla w hrabstwie Henneberg, jeden z najznakomitszych owoczesnych puszkarzy. A wkrótce wszystkie miasta i twierdze krajowe, niemniéj jak i całe wojsko na żołdzie będące, w broń ognistą, ręczną zaczęły zaopatrzone zostać.

Po arkabuzach idą rusznice, w r. 1564 mamy „ruśnice hubczaste,“ w r. 1566 już są „ruśnice z kluczem (do krzosu) którego nie odejmują.“ Potem mnożą się rodzaje ruśnic: ptasza albo ptaśna (w r. 1602 fl. 7), do tarczy, zwierzęca, krótka, szańcowa, *wilczkiem* zwana i t. p. W r. 1626 ruśnice już jako staroświeckie są wspominane, a w 1648 tylko tarczowe znajdujemy.

Do takich to *ruśnic* należą znajdujące się na wystawie naszéj: Strzelba dwururna z XVI w., l. 248, któréj łoże czyli kolba pięknie kością słoniową jest wykładana; ruśnica ta ma zamek o dwóch krzosach, ozdobną kratką bronzową pokrytych. Mechanizm zamka krzosowego zasadzał się na tem, że płaski a szeroki karbowany walec stalowy, sprężyną przytrzymywany, nakręcał się kluczem zegarku, na nim u zapału leżał kawałek hubki; kurek ruchomy, opatrzony krzemieniem, spuszczał się na krzos hubką przykryty, który za pociśnięciem cyngla spodnie, szybko obracając się, krzesał ognia o skałkę i zapalał hubkę, a ta ogień do nabojów prowadziła. Strzelba o któréj mówim, ma dwie rury, jedna na drugiéj położone, dla pewniejszego zaś celowania, dwa celowniki, z których jeden wyższy, dowolnie obracający się, dla spodniéj rury, drugi zaś stały do wyższéj.

Niewiele się od téj opisanéj różnią inne ru-

Art. 8. Pierwszy pobór powyższéj opłaty liczyć się ma za rok 1856, w którym wodociągi do użytku mieszkańców miasta Warszawy wodę dostarczać zaczęły.

Art. 9. Wykonanie niniejszego postanowienia, które w Dzienniku praw zamieszczone być ma, kommissji rządowej spraw wewnętrznych i duchownych poleca.

Działo się w Warszawie dnia 18 (30) grudnia 1856 r.

Namiestnik, generał-adjutant (podpisano) *Książę Gorczakow.*

Dyrektor główny prezydujący w kom. rząd. spraw wewnętrznych i duch., radca tajny (podp.) *Muchanow.*

Sekretarz stanu, radca tajny (podp.) T. *Le Brun.*

— Rada administracyjna Królestwa postanowiła: Antoni *Zawadzki*, postanowieniem Rady administracyjnéj z dnia 28 czerwca (10 lipca) 1835 roku na konfiskatę majątku skazany, wraca do używania praw cywilnych od dnia 9 (21) sierpnia 1856 r., jako daty Najwyżej mu udzielonego ułaskawienia, majątek, jakiby od téj daty stał się jego własnością, nie ulega już konfiskacie, któréj skutki rozciągają się tylko do funduszów wykrytych, lub wykryć się jeszcze mogących, jakie tenże Zawadzki przed datą ułaskawienia posiadał, lub też jakie na niego po tę datę jakiembądź prawem przypadają.

∴ W piątek o godzinie w pół do czwartéj po południu, po skończonem nabożeństwie żałobnem i mowie pogrzebowéj, w któréj ksiądz prałat Butkiewicz, rektor akademji duchownéj, krótkiemi, ale z przekonania płynącemi słowy oddał cześć pełnemu zasług życiu ś. p. ks. Franciszka Xawerego *Kurowskiego*, exprowincjała księży Pijarów, zwłoki tego zacnego kapłana zostały z kościoła pijarskiego przy ulicy Sto-Jańskiéj przeniesione na cmentarz Powązkowski. Oprócz całego duchowieństwa tak świeckiego jak i zakonnego, liczny tłum rozmaitego stanu i wieku osób, po największéj części byłych uczni zasłużonego nieboszczyka, odprowadził zwłoki jego na miejsce wiecznego spoczynku.

Wóz żałobny postępował próżny za orszakiem, bo liczni uczniowie zmarłego, którzy pewno w żadnéj innéj okoliczności nie zebrali się razem w tak znacznéj liczbie, współubiegali się z zapałem o szczęście niesienia skromnéj trumny, w któréj spoczywał ten, którego wszyscy za życia kochali i który ich również kochał i niegdyś z ojcowskiém przywiązaniem kierował ich krokami i torował dla nich drogę życia. Rozrzewniające były spotkania przy tym drogim ciężarze dawnych kolegów, których rozmaite ścieżki świata w różne strony rozprowadziły, a strata dla nich wszystkich bolesna znowu zbliżyła — przy trumnie zasłużonego profesora. Słodkiem musiało być dla poważniejszych wiekiem kolegów, duchownych i przyjaciół zmarłego, to czynem udowodnione tu przekonanie, że cnota, prawość i poczciwa zasługa, nietylko w życiu wiecznem z rąk Najwyższego nieomylną odbiorą zapłatę, ale i na téj ziemi przemijającéj pielgrzymki doczesnéj, znajdują od ludzi hołd. uznanie i cześć zasłużoną,

— Znany już w Warszawie, z kilkokrotnego pobytu, słynny inżynier angielski, pan Karol *Vignolles*, przybył znowu do miasta tutejszego. Pan Vignolles, jest wynalazcą pewnego rodzaju *relsów*, do kolei żelaznych, które noszą jego nazwisko, i budowniczym wspaniałego mostu na rzece Dnieprze pod Kijowem. Słychać, że ma on pomyślić i o moście pod Warszawą. *(Kurjer War.)*

## Przegląd Tygodniowy.

*Wieczory i wieczorki —Nie ma już tancerzy — Licytacje na towary.—Przedmioty modne i niemodne.—Zdanie francuzki o Polakach.—Nowe wydania.—Drzeworytniczka.—Sztuki pana Frikell.—Suknia z 2000 zł.*

Dotychczas jeszcze karnawał idzie kulawą nogą. Pod względem wieczorów jesteśmy w systemie expektacyjnym. Nie idzie zatém, żebyśmy nie mieli tu i owdzie tygodniowych wieczorków, albo zwykłych przyjęć, ale wszystko są to jeszcze codzienne przyjemności, przez cały rok mamy do nich prawo, a karnawał nam powinien odświętnych przysporzyć. Oprócz niedzielnych balów maskowych i sobotnich wieczorów w resursie kupieckiéj, które dotychczas jeszcze nie uorganizowały się należycie, mamy wprawdzie zapowiedzianych kilka wielkich wieczorów, i jak słychać hr. Augustowa Potocka i hr. Szembekowa mają pierwsze wyłom uczynić w téj fortecy karnawałowéj dotąd jeszcze nie zdobytéj; ale za to wiele okien jaśniejących w inne lata rzęsistem światłem balowem pozostaną ciemnemi dla Warszawian, a to z powodu nieobecności, albo innych jakich domowych lub zadomowych przeszkód. Salony księżnéj Czetwertyńskiéj i pani Łuszczewskiéj tak licznie odwidzane w zeszłych latach, a gromadzące w sobie tyle prawdziwych żywiołów zabawy, nie zasadzającéj jedynie na tańcu, zamknięte w roku bieżącym. Z literackich zebrań pozostały nam tylko niedzielne poranki u hr. Leona Łubieńskiego, także niedzielne wieczorne zebrania u sędziego Maciejowskiego, i piątki u hr. Alex. Przezdzieckiego. Do tych przyłączył się p. Józef Korzeniowski otworzywszy monżury wtorkowe. Z tańcujących możemy tu wymienić niedziele u pani Giżyckiéj i środy u hr. Kossakowskiéj, z muzykalnych także niedziele u p. Kronenberga i poniedziałki u pana Teplitza, co czwartki p. Wójcickiego i soboty u pani Pruszakowéj spoczywają jakoś na dawnych laurach. Aż żal bierze czytać gazety zagraniczne, w których tak często napotykamy wzmianki, o powodzeniu naszych dam polskich w Paryżu, i gdyby nie strach przed fortyfikacjami otaczającemi teraz to miasto, wypowiedzielibyśmy mu wojnę za krzywdę którą nam wyrządza, zabierając nam wstępnym bojem piękności nasze i chlubiąc się jeszcze z tego.

— Ginie, ginie nasze rzemiosło, mówił mi w tych dniach tancerz z powołania, tancerz namiętny. Już to bo panie oddawna przeczuwać się dawało. Odkąd w kontredansie miasto rozlicznych pas i wdzięcznych figur poczęło się chodzenie, odkąd powstało to niedorzeczy skakanie na nitce nazwane polką, odkąd mazurek sam tańczy się nieregularnie, jak komu się widzi, tak, że metr tańca wydaje się zupełnie niepotrzebnym, — odtąd gnuśniejemy i rdzewiejemy w odwiecznych formach; czy pan mi pokażesz w salonach choć jednego tancerza z prawdziwą zasługą, z tych tancerzy których sława na kraj cały się rozchodziła. Teraz może być tancerzem każdy kto ma nogi zdrowe, i głowę niesklonną do zawrotu. I dziwić się tu że balów mało? A kto będzie je prowadził, proszę mi choć jedno nazwisko wspomnieć? Wszakże niedługo i do tańca gotowi urządzić koléj żelazną.“

Jest w tém cokolwiek prawdy, że znakomitych specjalności tanecznych ubyło nam w tych czasach.

Wyginęła już rassa owych nieustraszonych rycerzy dla których nie spać przez cały prawie karnawał było igraszką. Ktoby nas nie znał, myślałby może, że ważniejsze zatrudnienia odrywają młodzież od tych błachych zabaw, ale tak nie jest. Nie młodzież to ginie, ale młodość. Od dziecinnego do dojrzałego wieku niema już prawie przejścia. Znany jest w przeszłości naszéj łakotniś, który znudziwszy się już wszelkiemi zagranicznemi przyprawami, kazał assafetydę mieszać do potraw. On skończył na assafetydzie, a my zaczynamy od niéj, dla tego nam rzadko już co smakuje w życiu.

Od pewnego czasu, przeszczepił się tu z zagranicy nowy zupełnie zwyczaj zwabiania kupującéj publiczności. Wiadomo, że znaczniejsi kupcy sprowadzają corocznie nowy assortyment towarów, tak zwanych modnych, i poszukiwanych przed innemi, nie dla tego żeby miały być lepsze w gatunku, albo gustowniejsze w doborze, ale dla tego że są świeże, tegoroczne. Więc bardzo naturalnie, pomiędzy wojskiem towarów nagromadzonem w sklepie, cały assortyment towarów lat zeszłych, przechodzi na drugą linję, w odstawkę, mało znajdując amatorów, bo każdy woli mieć świeże i modne. Bywają wprawdzie sposoby pozbycia się armji nadetatowéj, to na jarmarkach, to po handlach prowincjonalnych, przy pomocy usłużnych żydków, którzy zawsze z nieogra-

śnice, tuż obok będące, jak l. 249, albo l. 253, chyba tem tylko że pojedyncze ich rury wewnątrz są gwintowane, po wierzchu zaś złotem i srebrem nabijane, a łoże ich mniéj lub więcéj jest ozdobne, ostatnia mianowicie odznacza się piękną robotą i ma na sobie r. 1658. Za to bardzo jest dla nas ciekawą ruśnica, pod licz. 250 stojąca, którą w roku 1557 Katarzyna z domu arcyksiężniczka Austrjacka posłała do Wilna w darze mężowi swemu Zygmuntowi Augustowi w dniu jego imienia (2 maja), jak o tem poświadcza współczesny na papierze napis, znaleziony w kryjówce od klucza. Rura jéj gruba gwintowana, ma wybity rok 1557, łoże zaś orzechowe wyrzynane, ozdobione jest po jednéj stronie orłem austrjackim z cyfrą C. S. Piękna ta strzelba należy teraz do bogatego i szacownego zbioru pana T. Zielińskiego w Kielcach. Godną jest także wspomnienia bardzo ładnéj i ozdobnéj roboty rusznica wrocławska pod licz. 255 umieszczona, z herbem miejskim i rokiem 1659, która najpodobniéj jako broń cechowa do obrony murów, albo też do towarzystwa strzeleckiego w tymże mieście należała, dzisiaj zaś zdobi piękną zbrojownię jenerał adjut. hr. W. Krasińskiego. Do ciekawości owoczesnych należy strzelba z początków XVII w. z tyłu rura nabijana, którą pod l. 254 widzimy. Wszystkie te ruśnice mają na sobie kością słoniową, lub perłową muszlą wysadzane, a potem jeszcze rytowane zwierzęta i ptaki najrozmaitsze; co dowodzi, że głównie do polowania, lub też do strzelania kurkowego przeznaczone były.

*Muszkiety* (bombarda longa), które zajęły miejsce rusznic, z początku knotami do zapalania opatrzone, potem (1609) już hubczaste i z krzosami, wielkie i małe od r. 1603 coraz liczniéj się zjawiają, tak, że w roku 1626 było już 363 saméj strzelby ręcznéj cechowéj na bramach i basztach miasta Krakowa. Gustaw Adolf już całe swoje wojsko muszkietami opatrzył i wprowadził pierwszy raz ogień rotowy w użycie. Broń ta cięższa znacznie, ale dłuższa od ruśnicy do strzelania na soszce czyli widełkach musiała być wspieraną.

Z muszkietów XVII wieku, jeden tylko posiadamy krzosowy, pod licz. 252, wrocławskiéj téż roboty, z herbem „Kościesza,“ a łoże jego mało ozdobne wykładaniem, odznacza się kształtem swym zakrzywionym.

Starano się strzelbę ręczną wnet po jéj upowszechnieniu, zastosować do różnéj wojennéj potrzeby; konnica nie mogła używać ciężkich muszkietów które wymagały widełków do podparcia lufy dla pewności strzału, nawet i dla piechoty, a zwłaszcza lżejszéj, niestosownemi one były; więc też zaraz pomyślano o broni krótkiéj, więc lekkiéj. *Półhaki* i *półhaczki* (bombarda minor), w końcu XVI wieku bardzo upowszechnione właśnie temu przeznaczeniu odpowiedziały. Układem swym do rusznic zupełnie podobne, tylko o wiele krótszemi są od nich jak to na półhaku, l. 251, z końca XVI wieku łatwo jest widzić. Półhaki, następnie pistoletami od początku XVII wieku przezwane, dosyć licznie reprezentowane są na naszéj wystawie. Zmieniły one prędko pierwotny kształt swéj oprawy, zamiast łoża ruśniczego otrzymały rękojeść zakrzywioną, z kulą na końcu. Zdaje się, że żaden z pistoletów na wystawie będących, nie sięga za pierwsze lata XVII wieku, nawet i najstarszy z nich, bardzo ciężki, o dwóch rurach z krzosowemi zamkami, a oprawą całkiem z żelaza okutą, któren tu pod l. 239 widzimy. Odznaczają się tu daléj dwa pistolety z czasów Jana Kazimierza, pod licz. 241, krzosowe, w oprawie orzechowéj słoniową kością wysadzanéj, z herbem „Lubicz“ i r. 1663. Z tegoż czasu, czyli raczéj ze szwedzkich wojen pochodzi wykopany w r. 1852 przy robieniu wodociągów

DODATEK.

niczonem poświęcenem, zajmowali się tego rodzaju sprawami. a nadewszystko przez odbyt, jaki takie towary tańsze z konieczności, znajdowały w klassach towarzystwa mniéj możnych, a które niestosowały się tak ściśle do żądań i kaprysów mody. Ale transport na prowincję i jarmarki pociąga koszt za sobą i nigdy jako hurtowny odpowiedniego zysku nie przynosie- żydki nie lubią dobrze płacić, bo u nich na ustach zawsze znany axiomat „co taniego, i co dobrego“ a klass biedniejszych niema obecnie w Warszawie, wszyscy chcą mieć pozór bogatych. Więc trzeba było wynaleść inny sposób zbytu tych towarów. Skutkiem tego jeden z tutejszych kupców wpadł na pomysł ogłoszenia licytacji na towary *dawniejszéj mody*. Pomysł ten udał się wybornie, i odtąd co chwila mamy jakąś licytację, albo tak zwaną tanią wyprzedaż. Próżne to słowa tylko, bo ta tania wyprzedaż jest drogą stosunkowo, a przedmioty idące na licytację dochodzą do ceny bardzo wygórowanéj, do któréj nigdyby niedoszły przy zwykłych sklepowych okolicznościach.

Więc na takiéj licytacji wszystko co wypłowiałe, co odleżałe, co zbrakowane, odchodzi jak najlepiéj, bo to sposobność tańszego kupna, i wszyscy się znęcają do takiéj sposobności. Często najniepotrzebniejsze przedmiota, o których niktby ani pomyślał, znajdą nabywcę, który je przepłaci i kontent z nabytku. Zna doskonale tę słabość naszą ów włoch, który w gmachu dobroczynności, puszcza starożytne arcydzieła po przystępnéj cenie, znają i inni, którzy taniemi wyprzedażami mydlą oczy ludziom. A Bóg wié zkąd bierze się tych wszystkich przedmiotów wyprzedawnych, po kilka razy sklep się wypróżnia i zapełnia na nowo. Znam przemysłowca, który na 2ch takich licytacjach zrobił majątek, który umyślnie u innych skupował ciągle towary, zasilając wypróżniający się zapas. Tymczasem kiedy tym spekulantom tak dobrze idzie, kupcy najbardziéj renomowani skarżą się, że u nich ruch handlowy ciągle się zmniejsza, że koleje żelazne ułatwiają sprowadzanie towarów z zagranicy, a częste podróże do Niemiec szkodzą tutejszemu odbytowi. Jest w tém wiele prawdy, bo wszystkie prawie większe sprawunki, bogatsze wyprawy, robią się za granicą, pieniądze ztąd płyną do niemców, którzy się potém z nas śmieją, i naszym własnym groszem skupywają dobra w Poznańskiém, a nawet już i w Królestwie. My im ciągle dostarczamy *funduszu*, a oni za to biorą nas na *fundusz*. Korzystna zamiana ale nie dla nas.

A jak ci cudzoziemcy w najdrobniejszych rzeczach pragną tryumfować nad nami, dowodzi tego odpowiedź, jaką w tych dniach pokojówka francuzka sprowadzona do posługi w hotelu Europejskim dała jednemu z gości.

Gość ów zażądał wody do picia. Francuzka przyniosła mu wody z rezerwoaru, która była mętną, czego nie można się ustrzedz podczas wszystkich zmian, jakim obecnie Wisła ulega.

— Ale ja chciałem wody do picia — rzekł gość, — a téj co mi dajesz pić nie można.

— A trudno,—odpowiedziała francuzka,— niech pan pije taką jak jest, nie jesteśmy przecie w Paryżu, tutaj barbarzyński kraj, nie umieją dystyllować wody.

Nie wiedziała o tém biedaczka, że w tym barbarzyńskim kraju są studnie, ale zwyczajem swoich rodaków własną swoją niewiadomość kładła zaraz na karb naszego nieokrzesania.

W literaturze zapowiadają nam kilka nowych wydań, które radzibyśmy oglądali już na widoku publicznym. Między innemi Olgerbrandt tutejszy ma się podobno przysłużyć czytającym wydaniem kilku poematów nieznanych albo mało znanych tutaj. Dość, że prassy nie próżnują, i na post będziemy mieli co czytać, wiadomo bowiem, iż w karnawał księgarnie nie śpieszą się z nowemi edycjami, licząc na to, że czytelnicy mają pod ten czas inne ważniejsze zajęcie od kupowania książek.

Wiadomo jak dotkliwie czuć się daje u nas brak drzeworytów. Owóż tedy doszło wiadomości naszéj, że pewna z dam tutejszych, poświęca wolne chwile téj sztuce, ćwicząc się ciągle w drzeworytnictwie, i to z pomyślnym skutkiem. Widzieliśmy już kilka próbek robót przez nią wykonanych, z rysunków młodych malarzy naszych. W tych próbach niezaprzeczony widzieć się daje talent, a chociaż w technicznéj części pozostaje jeszcze nieco do życzenia, to niewątpimy, że i ten brak wkrótce zapełnionym będzie. Przy posusze jaka nas trapi jest to bardzo użyteczny nabytek. Dama owa będąc sama autorką (dawaliśmy niedawno rozbiór jednego jéj dzieła) ofiarowała do Czytelni Niedzielnéj powiastkę przez siebie napisaną, dołączywszy do téj powiastki drzeworyt własnéj roboty z rysunku Kostrzewskiego. Jedno i drugie wyjdzie wkrótce z druku, czytelnicy więc będą mogli sami osądzić. Kto wie, może takie usiłowania są początkiem nakładów illustrowanych dzieł u nas. Są przedmioty, są rysownicy i autorów by nie zabrakło, więc tylko o drzeworyty idzie. A każdemu z takich dzieł śmiało wróżyć można powodzenie.

Chodzą wieści, — że na scenie naszéj ujrzymy jedno z dzieł Szekspira w tłumaczeniu polskiém. Tyle znamy nietylko drukowanych, ale i w rękopismach i pięknych i wiernych przekładów, ojca angielskiego dramatu, iż niewątpimy że można dobry wybór uczynić. Szekspir jest u nas prawie nieznanym, bo tłumaczenia podług których przedstawiano niektóre jego sztuki przed laty kilkudziesięciu w teatrze narodowym, nie mogły dać o nim wyobrażenia, a zresztą mało już kto te czasy pamięta. Będzie to prawdziwą zaletą dla Warszawian, jeżeli o czem niewątpimy, potrafią ocenić to arcydzieło, i tym sposobem dodadzą zachęty dyrekcji, do dalszych w tym kierunku usiłowań.

Pisząc przed wczoraj kilka słów o przybyłym w nasze mury nowym magiku p. Frikell, a pisząc z chwilowego przedstawienia się jego w naszém gronie, które zabawił kilku drobnemi salonowemi figielkami, mieliśmy powód obawiać się że nasze pochlebne o nim zdanie, okaże się może nietrafnem i niestety obawy nasze sprawdziły się najzupełniéj; nasze pochlebne wyrażenia zupełnie okazały się nie zgodnemi z rzeczywistością. Wystąpienie pana Frikell, wszystko od początku do końca co nam na pierwszem widowisku przedstawił, pokazało, że należało nam stokroć więcéj przyrzec w jego imieniu, a i wtedy jeszcze możeby on dał nam więcéj nad obietnicę. To tylko cośmy powiedzieli na wiarę osób, które pana Frikell w innych miejscach publicznie występującego widziały, okazało się zupełnie prawdziwém. Herman którego niedawno widzieliśmy i dokładnie pamiętamy, był wyborny, pan Frikell jest od niego znakomicie wyższym, tamten mało używał mechanicznych aparatów, ten przynajmniéj na pierwszém przedstawieniu nie używał prawie żadnych; tamtego sztuki były efektowne ale zawikłane, ten bawi nas wesołemi, dowcipnemi i prawie odurzającemi figlami, chociaż przybór do nich zdaje się być prostym, a scena nie przedstawia żadnych pomocniczych środków. Ręce p. Frikell, oto cały jego mechanizm, a i te poddaje on pod ścisłą kontrollę widzów, daje się prawie trzymać za nie i wtenczas właśnie kiedy zdaje się że nie podobna żeby mógł ich użyć swobodnie, tworzy niemi całe massy niespodzianek jednych cudowniejszych niż drugie. Pan Frikell umie ukryć zręcznie swoje środki, a w całéj świetności pokazuje zadziwiające ich skutki, umie zająć, zaciekawić, zadziwić, umie się podobać i dla tego na każdym kroku obsypywany był wczoraj rzęsistemi i serdecznemi o-

---

w Warszawie na ulicy Sto Jerskiéj na pół już rdzą przetrawiony pistolet olstrowy mały, z rękojeścią żelazną o kuli, pod liczbą 244 leżący i wreszcie dwa pistolety krzosowe z tejże epoki w wybornym stanie zachowania, l. 243.

Pominęlibyśmy chętnie broń nowoczesną wystawy naszéj, gdyby pomiędzy nią nie było kilku sztuk pamiątką jaką, albo osobliwością zalecających się; i tak z broni skałkowéj wspomnimy tu naprzód parę strzelb wschodniego wyrobu, które snadź zdobyte na turkach, przez naszych wojowników używane były; do takich należy sztuciec dziwerowany z końca XVII w. złotem suto nabijany, na łożu okryty srebrną blachą, koralami wysadzaną, l. 256. Inny sztuciec turskiéj roboty z napisem Kossecki, perłową macicą na kolbie wyłożonym z XVIII wieku pochodzący, l. 257. Jedna z tych pospolicie u nas wspominanych, a jednak wcale rzadkich, długich janczarek, lic. 258, i wreszcie strzelba do znakomitego obrońcy Warny w roku 1828 Jusufa Paszy niegdyś należąca, a dziś własność jen. adjut. hr. Win. Krasińskiego, lufa jéj jest włoskiéj roboty puszkarza *Sperandio Muti*, a oprawa wschodnia blachą srebrną pozłacaną okryta, strzelba ta, l. 259, najlepiéj okazuje osobliwy kształt, właściwy oprawie broni wschodniéj; mocno wycięte i zakrzywione łoże jest w porównaniu do ciężaru i długości rury za lekkie, a zazwyczaj Turcy i Azjaci inaczéj przykładają broń do strzału aniżeli europejczycy. Do najpiękniejszych strzelb na wystawie znajdujących się, należą dwa podarunki Cesarskie. Jednym jest strzelba dwururna, przez cesarzową Katarzynę II daną królowi Stanisławowi Augustowi na zjezdzie w Kaniowie r. 1787, nosi na sobie cyfrę téj Monarchini, wśród złotem i srebrem nabijanych ozdób rozsianych po rurkach i zamkach, oraz kapie. Oprawa strzelby jest z jednolitéj sztuki kości słoniowéj, ozdobionéj gdzieniegdzie rytowaniem. Przepyszna ta broń skałkowa tem jeszcze się odznacza, że była z tyłu nabijaną obracając się na zawiasie sposobem dziś znowu używanym, i ma zamki w kolbie ukryte, zapały zaś na wierzchu lufy. Warto ażeby kto z miłośników pięknéj broni nabył do zbioru swojego tę strzelbę, pod l. 260 stojącą gdyż jest do sprzedania, i o ile wiemy, za cenę wcale nawet umiarkowaną. Niemniéj ciekawą i bogatą jest umieszczona pod l. 261 pyszna dubeltówka, roboty Lepage'a, a wykonana dla Cesarza Napoleona I; to dosyć powiedzieć, ażeby dać wyobrażenie o bogactwie oprawy, piękności rzeźb, i wykładania złotem, które zdobią wszystkie części téj broni, w podarunku jen. ad. hr. Win. Krasińskiego przez Cesarza danéj.— Wreszcie amatorowie nie pomijają obojętnie doskonałych pistoletów Kuchenreutera l. 247, ani też strzelby pod licz. 264, która długością swoją niezwykłą, blisko 8 stopową nawet nie znawców dziwi, jest to bowiem jedna z tych bardzo cenionych luf, wyborne przez sławnego *Lazaro*, albo *Lazarino Comnazzo* robionych. Nakoniec warto jest rzucić okiem na dwie ogromne strzelby, pod l. 262 i 263 leżące, z których jedna z górą 5 stóp, a druga przeszło 8 i pół stóp długości mierzy. Są to dwie rusznice wałowe, któremi szańców broniono, lżejsze i poręczniejsze nawet od dział polowych, z łatwością dały się one przenosić w potrzebie z miejsca na miejsce, ustawione na soszce, która szczególniéj u większéj z nich l. 263, jest zachowana, snadno mogły być kierowane; obie są już z zamkiem skałkowym, więc z końca XVII i początków XVIII w., a stanowią ostateczne wykształcenie owych wyżéj wspomnianych falkonetów, do których liczy się mianowicie strzelba licz. 262 oznaczona.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

klaskami. Sądząc po pierwszém widowisku, możemy być pewni, że następne będą równie zadowalniające dla widzów, a z pewnością więcéj zadowalniające dla sztukmistrza niż pierwsze, bo na tém pierwszém teatr był tylko prawie pełny, na następnych będzie niewątpliwie za każdym razem natłoczony.

Charakterystyczny komis poszedł w tych dniach na kontrakta Kijowskie. Jest to suknia którą jedna z dam tutejszych nabyła w Paryżu za 1200 fr. (2000 zł.) i odsyła do Kijowa na sprzedaż. Byłoby to złą wróżbą dla przyszłości naszego karnawału na którym owa dama nie spodziewa się zużytkować téj sukni, a może jest początkiem opamiętania się dam naszych, które tak nierozważnie wyrzucają tysiące na ozdobę kilkodniowego użytku. Ciekawi jesteśmy jakie jest w tym względzie zdanie obywatelek gub. Kijowskiéj i czy suknia ta znajdzie nabywcę.

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

### ANGLJA.

*Londyn 10 Stycznia.* Cała prassa londyńska jednozgodnie uważa kwestję neuszatelską jako spokojnie załatwioną i w sposób zarówno zaszczytny dla Prus i Rossji.

Ale jeśli chmury zaciemniające horyzont europejski rozproszyły się, północ i południe stałego lądu azjatyckiego zagrożone są jednocześnie plagą wojny, i jeśli rząd nasz trwać będzie przy swojéj dyktatorjalnéj polityce, czyż niesłuszną jest obawa iżby wojna z Azji nie zakomunikowała się Europie? Na szczęście blizkiemi jesteśmy rozpoczęcia posiedzeń parlamentowych i możemy mieć nadzieję że Izby powstrzymają nieco porywczość i samowolność naszego pierwszego ministra.

Winniśmy także powiedzieć na pochwałę naszéj prassy, że większa część jéj energicznie oświadcza się przeciw bombardowaniu Kantonu. Nie tylko większa część dzienników londyńskich, ale też prawie wszystkie dzienniki prowincjonalne, Liverpoolu, Manczestru, Birminghamu, Dublina, Glasgowa, Leeds, Hull, nakoniec wszystkich głównych miast rękodzielniczych i morskich Wielkiéj Brytanji potępiają jednozgodnie postępowanie naszych władz cywilnych i wojskowych w Chinach.

Niewątpliwie manifestacja tak imponująca, zgodna i stanowcza, wywrze wielki wpływ w radzie naszego rządu w przedmiocie następstw tego braku słuszności i dobréj wiary polityki w Chinach. (*Indépendance Belge*).

### AUSTRJA.

*Wiedeń 10 Stycznia.* Jak to doniesionem zostało przez telegraf, pułkownik Manteuffel powrócił wczoraj do Werony. Wyjechawszy z Wiednia 1 b. m. przybył w dniu 4 do Padwy którą opuścił 7, zabawiwszy trzy dni przy dworze Jego C. Mości. Goniec gabinetowy którego miał przy sobie, przejeżdżał przedwczoraj przez nasze miasto wracając z depeszami do Berlina. Zdaje się że i sam pułkownik chciałby jak najskorzéj udać się do swego monarchy.

Zaledwie przybywszy tu miał konferencję z posłem pruskim hrabią Arnim. Dziś odwidził hrabiego Buol, barona Budberg i barona Bourqueney, i dziś wieczorem odjeżdża tak pospiesznie, że nie będzie mógł być na obiedzie i wieczorze pożegnalnym u hrabiego Buol, który wyjeżdża jutro do Włoch. Zresztą następstwa missji pana Manteuffel, tracą prawie zupełnie dawniejszy interes, ponieważ wiemy już jakie jest stanowcze postanowienie Rady Związkowéj.

Obecnie kiedy kwestja wschodnia szczęśliwie doszła do ostatecznego rozwiązania, a kwestja szwajcarska jest na drodze zgody, spodziewać się należy że dyplomacja będzie mogła użyć spokojnie przyjemności karnawału.

Pozostają jednak jeszcze Księztwa, z tem wszystkim co z niemi ma związek.

Ale uspokójmy się. Termin wyznaczony przez konferencję jest dość długi aby armja austrjacka i flota angielska mogły opuścić jednocześnie, pierwsza kwatery w Multanach i Wołoszczyznie, a druga swoje stacje na morzu Czarnem i Bosforze.

Pomimo spokojnych symptomów którym wszyscy wierzą, nasza giełda która im nie wierzy, a raczéj która sama w siebie nie wierzy, nie wie gdzie znaleść punkt oparcia przeciw słabości która ją ogarnęła od niejakiego czasu. Szczególnie i nadewszystko akcje kredytu ruchomego i kolei północnéj ulegają silnym fluktuacjom z widoczną jednak dążnością ku zniżeniu. (*Ind. Belge*).

### CHINY.

— *Times* otrzymał z Tryestu drogą telegraficzną wiadomości z Szangai 20 i z Kantonu 25 listopada. Walka w tem ostatniém mieście rozpoczęła się i amerykanie występowali wspólnie z anglikami. Głowy trzech amerykan schwytanych i ściętych przez chińczyków, zostały zatknięte na murach Kantonu. Sprawy handlowe naturalnie zupełnie zostają w zawieszeniu. Według pogłoski która nie zdaje się być ugruntowaną, Szangai zostało napadnięte i zdobyte przez powstańców.

Rząd angielski postanowił powiększyć liczbę oficerów i urzędników komisorjatu na stacji Kantonu i przesłał rozmaitym urzędnikom intendentury wojskowéj w Anglji wezwania aby byli gotowi do udania się do Chin. (*Ind. Belge*).

### FRANCJA.

*Paryż 13 Stycznia.* Renta 3% spadła dziś na 67,90, i do końca utrzymała się na téj stopie. Kredyt ruchomy trzymał się na wczorajszym kursie.

Feruk-Kan jutro dopiero ma być spodziewany w Paryżu; dawno już powiedzieliśmy że poseł szacha miał zamiar udać się do Londynu i tam wprost starać się o załatwienie sprawy anglo-perskiéj, opierając się na większéj sile moralnéj jaką spodziewa się zyskać w czasie swego pobytu w Paryżu, przez zjednanie sobie przychylności Cesarza Napoleona. Dodaliśmy że lord Stratford de Redcliffe aby i w téj sprawie jak w każdéj innéj zneutralizować ile się da wpływ francuzki, żądał z naleganiem od gabinetu angielskiego, aby negocjacje w téj sprawie zostały wyłącznie jemu samemu do samego końca pozostawione. Dziś możemy za pewność tych szczegółów zaręczyć.

Dodamy jeszcze że w brew temu czego pozwalał się spodziewać zwykły wpływ lorda Redcliffe, spotkał on najwyraźniejszą odmowę w tym razie ze strony lorda Palmerston. Nie potrzebujemy dodawać jak dalece jest on z tego powodu rozdrażniony. Zagroził on pierwszemu ministrowi wybuchem gniewu swoich przyjaciół politycznych w parlamencie. W takiém położeniu rzeczy i wskutku wypadku rozmowy jaka miała miejsce między lordem Palmerston i hr. Persigny, gabinet angielski—w przypadku jeśliby ten interes pierwéj nie mógł być załatwiony—oczekiwać będzie następujących posiedzeń parlamentowych i wtedy oświadczy się stanowczo w duchu wojny więcéj jeszcze stanowczéj.

Zaprzeczają pogłosce jaka się tu rozeszła o zamiarze opuszczenia naszych posiadłości w Taity.

Znowu bardzo głośno mówią o prawdopodobieństwie środków prawodawczych mających być przedsięwziętemi w celu powiększenia uposażenia Cesarskiego. (jedni mówią o sześć a drudzy o 10 miljonów). Nie mogąc nie zapewnić w tym względzie, to wiemy jednakże iż ostatni raport ministra stanu o zarządzie listy cywilnéj, ułożony był w taki sposób, aby przygotować opinję publiczną do tego powiększenia.

Mówią także znowu i to z taką uporczywością, że nie możemy dłużéj milczeć o tych pogłoskach, o znacznem powiększeniu liczby senatorów. Rząd przedstawi projekt w tym przedmiocie obu wielkim ciałom politycznym, z tą uwagą, że nie ma żadnego innego środka wynagrodzenia zasług położonych i dowiedzionego poświęcenia dla dobra kraju.

— Listy zwołujące na przyszłe posiedzenia, zostały już rozesłane przez p. ministra stanu, panom deputowanym do Ciała prawodawczego. Nie różnią się one niczem od przezeszłorocznych.

— Prefekt Sekwany wyznaczył od dnia 1go stycznia 1857 z gruntów należących do ogólnego szpitala wschodniego paryzkiego (Pere Lachaise) ogrodzenie, specjalnie przeznaczone dla zmarłych w tem mieście osób należących do rozmaitych sekt religji muzułmańskiéj, bez względu na miejsce ich pochodzenia, ale szczególnie tych, które przybywają z naszych posiadłości afrykańskich.

Ten nowy cmentarz otoczony został murem, a obejmuje dom oczyszczenia, przeznaczony do dopełnienia wymaganych obrzędów tego wyznania, zbudowany według wskazówek udzielonych przez byłego ambassadora tureckiego Vely paszę, który sam wybrał to miejsce.

— *Patrie* ogłasza list następujący:

Panie redaktorze. Pozwól mi pan przyłączyć się do moich kolegów Towarzystwa literackiego i stanąć w szeregu pogrobowym dobrego pasterza, odkrywając jeden czyn jego wielkiego serca, który się tyczy mnie samego.

Przed dwoma laty byłem śmiertelnie chory; było to téj zimy, kiedy umarł Gerard de Nerval. Ksiądz Sibour, który znał położenie literatów, sądził że może i ja znajduję się w takim stanie, jak ten nieszczęśliwy. Pewnego dnia już późno wieczorem, odwiedził mię jego sekretarz, ksiądz Dedoue, który jak mówił, przynosi mi uprzejme słowa przychylności i zachęty ze strony księdza arcybiskupa. Odwiedziny te trwały godzinę i nieumiałem dostatecznie wyrazić moją wdzięczność za troskliwość rozciągającą się tak daleko. W kilka dni dopiero dowiedziałem się od pilnującéj mię w słabości kobiety i od mojéj odźwiernéj, że ks. Dedoue miał także polecenie, w razie gdybym tego potrzebował, ofiarować mi pomoc *szkatuły arcybiskupiéj.*

Byłem tyle szczęśliwym, że mogłem zostawić dla biedniejszych odemnie hojność téj wielkiéj duszy i ogłaszam ten fakt bez żadnych komentarzy, jako dowód mojego uwielbienia i boleści. Oto człowiek, którego literatura straciła.

Przyjmij pan i t. d. *Adolf Dumas.*

— Verger przewieziony wczoraj z Mazas do Conciergerie, mógł ze swojéj celi słyszyć dzwony i salwy dział zapowiadające rozmaite ustępy pogrzebu i nabożeństwa żałobnego. Obojętność jaką okazywał od pierwszych chwil po spełnieniu morderstwa, nie ustała ani na chwilę. Wchodząc do przeznaczonego mu więzienia, skarżył się na wilgoć podłogi i prosił aby ją pokryto deskami, co też uczyniono. Po południu zaprowadzony został do gabinetu p. radcy Salignac który ma prezydować w sądzie przysięgłych. (*Ind. Bel.*)

### HISZPANJA.

— Czytamy w *Indépendance Belge*:

Depesza telegraficzna z Madrytu, doniosła nam przed kilku dniami, o posłaniu na wygnanie jenerała Prim. Prywatne korrespondencje dają nam dziś następujące szczegóły w tym przedmiocie:

Hrabia Reuss został ukarany w ten sposób, za list ogłoszony w dzienniku *Iberia*, napisany do kilku jego przyjaciół w Katalonji, którzy aresztowani z rozkazu jenerała Zapatero, zostali wypuszczeni we dwadzieścia cztery godzin, ale im nie powiedziano nawet powodu aresztowania. W liście tym jenerał powiedział, że dzień wymierzenia sprawiedliwości jest niedaleki.

Co do miejsca wygnania, jedni powiadają, że jenerał Prim został posłany do Toledo, drudzy zaś, że do wysp Kanaryjskich.

Jakkolwiekbądź, jego aresztowanie i wygnanie sprawiły w Madrycie wiele hałasu i wielkie poruszenie między osobami politycznemi pewnéj ważności, a które uważane są za nieprzyjazne teraźniejszemu stanowi rzeczy. Większa część, a między niemi wymieniają marszałka O'Donnell, uznała za stosowne ukryć się, aby uniknąć jakiego podobnego kroku, który czują że im może zagrażać.

Niepotrzebujemy dodawać, że i tak już niemałe rozdrażnienie tak w Madrycie jak i na prowincjach, jeszcze się powiększyło.

Chociaż porządek materjalny przywrócony został w Walencji, inaczéj rzecz się ma z porządkiem moralnym. Od czasu przywrócenia podatków konsumcyjnych, miasto nie jest już zaopatrywane w żywność i żywi się tylko drogą rekwizycji. Ciągłe aresztowania przepełniają więzienia, niezaradzając sytuacji. Rząd jednak dla oddania świadectwa gorliwości swego ajenta, jenerał-kapitana, nadał mu ostatecznie ten urząd, który on dotąd tymczasowo tylko pełnił. Obawiamy się, żeby wypadki w Walencji i samowolne czyny powtarzające się codziennie w Madrycie, nie były wstępem nowych i strasznych wstrząśnień.

W tych dniach jeden urzędnik ministerstwa skarbu, który otrzymał dymissję, strzelił do p. Barzanallana, ale tylko kapiszon wypalił. Minister chciał zatrzeć ten fakt, ale woźnica jego wygadał się i winnego aresztowano. (*Indép Belge*).

### INDJE WSCHODNIE.

Ostatnia poczta otrzymana drogą lądową, przywiozła wiadomości z Bombay po dzień 17 a z Kalkuty po dzień 8my grudnia z. r. Biegają tam wieści, że wojsko angielskie ma skoncentrować się w Peszawer i wrazie potrzeby pomaszerować stamtąd do Kandahar. Mówią także że rząd wschodnich Indji postanowił zająć militarnie Afganistan. (*Neue Preussische Zeit.*)

### PRUSSY.

*Litografowana korrespondencja* berlińska z dnia 9 b. m. zawiera co następuje:

Konferencja w przedmiocie opłat na Sundzie odbyła się wczoraj w Kopenhadze. Zdaje się być pewnem że postanowiono znieść opłaty od chwili otworzenia na nowo żeglugi, to jest od kwietnia r. b. Wszystkie interesowane państwa zgodziły się na zapłacenie Danji stosownego wynagrodzenia. Ale pozostaje jeszcze do roztrząsania kwestja zdecydowania czy kapitał odkupowy wypłacony będzie od razu czy w rozmaitych częściach. (*Union*).

S Z W A J C A R J A.

*Bern 13 Stycznia.* Komitety Sejmu Związkowego otrzymały od Rady Związkowéj zakomnnikowanie warunków według których sprawa neuszatelska zostanie załatwioną.

Temi warunkami są jak było doniesione: zaniechanie procesu przeciw oskarżonym rojalistom i wypuszczenie ich na wolność; rojaliści opuszczą Szwajcarję aż do czasu ostatecznego załatwienia sprawy neuszatelskiéj, które to załatwienie przed otrzymaniem prawomocności przedłożone zostanie Sejmowi Związkowemu. Wojsko zostanie rozpuszczone. Ministrowie Rossji i Austrji w Bern zakomunikowali Radzie Związkowéj jednobrzmiące noty, zgodne z temi jakie poprzednio podane zostały przez Francję i Anglję. (*Indép. Belge*).

— Pomimo prawie niewątpliwego już załatwienie sprawy szwajcarskiéj,pogłoski jakie powtarzane były w przedmiocie missji pana Furrer do Niemiec, nadają niejaki interes nocie ogłoszonéj w urzędowéj *Gazecie Gotajskiéj* z dnia 7 stycznia:

Zwyczajny reprezentant szwajcarski udał się do J. W. Księcia Sasko-Gotha, którego uczucia są znane i nikt niepowątpiewa że on pragnie uniknienia wojny, która z bardzo blizka dotyka interesów niemieckich i która nie ma dostatecznych powodów; objawił on życzenie aby książe sprobował wystąpić z krokami pojednawczemi w chwili kiedy różnostronne usiłowania tego rodzaju nie powiodły się.

Ponieważ pośrednictwo było tu niepodobne, książe oświadczył jedynie gotowość udzielenia najszczerszych rad i w skutku tego przyjął pana Furrer podczas jego pobytu w Karlsruhe i według wiadomości które sądzimy być uzasadnionemi, radził Szwajcarji aby użyła praw swojéj najwyższéj władzy rządowéj w przedmiocie przedwstępnego warunku przez Prussy podanego, to jest aby z własnéj swobodnej woli wypuściła bezwarunkowo postańców rojalistoskich z więzienia i żeby o tym akcie komissja sejmowa zawiadomiła Prussy przez pośrednictwo które przyjaznego mocarstwa z wyraźnem życzeniem rozpoczęcia negocjacji co do politycznéj kwestji Neuszatelu. Idąc za tą radą Szwajcarja dowiodła tym sposobem praktycznie swojéj najwyższéj władzy nad więźniami i zarazem odjęła wszelki pretext do wojny. (*Independance Belge*).

— Piszą z Bern 9 stycznia do *Post Zeitung:*

Niektóre osoby powątpiewają jeszcze o pokoju, ponieważ Prussy wymagały *bezwarunkowego* wypuszczenia na wolność rojalistów, a rzeczywiście Szwajcarja ma zarządzić to wypuszczenie więźniów jedynie pod warunkiem, że szczegółowe rozporządzenia układu, nie będą zawierały nic przeciwnego niezawisłości Neuszatelu i że Anglja i Francja zobowiążą się wyjednać od Króla pruskiego uznanie niezawisłości tego kantonu. Ale znającym stosunki wielkich mocarstw europejskich wiadomem jest, że Francja i Anglja przed poddaniem swoich propozycji Sejmowi Związkowemu, zapewniły już sobie pierwéj przychylenie się Pruss. Sądzimy zatem że można liczyć z pewnością na zawarcie pokoju. (*Union*).

T U R C J A.

Piszą z Konstantynopola 25go grudnia do *Journal des Débats:*

W zeszły wtorek rozpoczęły się na nowo konferencje między wielkim wezyrem i ministrem spraw zagranicznych z jednéj, a reprezentantami mocarstw które podpisały traktat paryzki, z drugiéj strony, w celu ostatecznego ułożenia redakcji firmanu zwołującego dywany *ad hoc* w Księztwach Multan i Wołoszczyzny. Posiedzenie odbyło się u ministra spraw zagranicznych i trwało od godziny 1széj po połudaiu do szóstéj wieczorem. Reprezentanci powrócili do Pera dopiero o siódméj godzinie. Zdaje się że ze wszystkich stron objawiło się szczere życzenie utworzenia tych dywanów na podstawach jak największéj swobody, tak aby one reprezentowały rzeczywiste i dokładne życzenia wszelkich klass ludności.

Następne posiedzenie zamówione zostało na so., ale zdaje się że konferencje będą musiały zgromadzić się jeszcze cztery lub pięć razy, nim zupełnie ukończą swoją pracę.

Na wtorkowém posiedzeniu roztrząsano kontrprojekt przedstawiony przez ambassadora francuzkiego co do składu dywanu.

— Gabinet ottomański czynnie zajmuje się kwestją finansową.

Jenerał Chesney traktuje ciągle z radą tanzymatu co do swego projektu kolei żelaznéj nad Eufratem, ale zdaje się że inny projekt przysłany z Paryża, kolei żelaznéj wprost z Konstantynopola do Basory, wywoła dla niego ważne trudności.

Sefer-pasza jenerał brygady w armji ottomańskiéj, ma zostać mianowany naczelnym dowódcą żandarmerji. Wybór Sefer-paszy powszechnie tu podoba się, jest to człowiek rozumny, czynny i który może ważne wyświadczyć usługi téj nowéj organizacji. (*Indep. Belge*).

*Konstantynopol 2 Stycznia.* Roztrząsanie firmanu w przedmiocie Księztw, postępuje bardzo powolnie z powodu rozwoju rozpraw nad każdym artykułem, nim się ułoży jego treść i znaczenie w taki sposób, żeby w jego wykładzie usunąć możność tłomaczenia go w sposób przeciwny istotnéj myśli konferencji. Drugie posiedzenie odbyło się w zeszły wtorek w pałacu Porty w apartamentach wielkiego wezyra. Zajmowano się paragrafem tyczącym się klassy wiesniaków pańszczyznianych, która została opuszczoną w pierwotnym projekcie, a którzy na propozycję ambassadora francuzkiego zostali następnie przypuszczeni do reprezentacji narodowéj jako stanowiący większą część ludności dwóch prowincji. Projekt ten został ostatecznie przyjęty łącznie z drugim tyczącym się klassy drobnych właścicieli ziemskich, która ma być w większej liczbie reprezentowaną.

Na dwóch posiedzeniach które dotychczas odbyły się, ta praca rewizji nie spotkała żadnéj rzeczywistéj trudności i wszelkie zarzuty przeciw temu lub owemu rozporządzeniu roztrząsanych paragrafów, zostały szczęśliwie rozstrzygnięte lub same z siebie upadły. Zapewnienie dane przez gabinet wiedeński względem prędkiéj ewakuacji Księztw, po uregulowaniu kwestji na konferencjach paryzkich, usunęło zawadę która zdawała się przeszkadzać wyjazdowi do Bukarestu komissji mającéj się zająć reorganizacją Księztw. Należy jednak dodać że rozprawy nie doszły do głównego punktu firmanu, tego który się tyczy atrybucji dywanów i znaczenia wotum które one mają objawić.

Paragraf ten może da powód do rozpraw dłuższych i pracowitszych, obawiają się nawet powszechnie żeby nie wywołał opozycji z trudnością dotąd powstrzymywanéj, przeciwników połączenia Księztw i żeby nie spowodował starcia się wpływów i interesów rozmaitych jakie wprawia w ruch przyszła organizacja Multan i Wołoszczyzny. Ale jakkolwiek ugruntowanemi wydawać się mogą te obawy, należy czekać na dalszy postęp rozpraw. Trzecie posiedzenie w krótce się odbędzie.

Oprócz konferencji wtorkowéj nie zaszło nic szczególnego w ostatnich dniach. Polityka znajduje się w największéj ciszy i tylko czekamy ostatniego rezultatu konferencji paryzkich. Telegraf lada chwila przyniesie nam te pożądane wiadomości. Mówią że eskadra angielska na Bosforze otrzymała już rozkaz przygotowania się tak żeby na pierwszy rozkaz mogła opuścić tę cieśninę, ale mamy z dobrego źródła wiadomości, że admirał Lyons zamierza wstrzymać się z podniesieniem kotwicy dopóki wojsko austrjackie nie opuści Multan i Wołoszczyzny, a przynajmniéj dopóki ewakuacja Księztw nie rozpocznie się.

Liczne projekta kolei żelaznych zostały w tych dniach przedstawione Wysokiéj Porcie i oddane radzie Tanzymatu do rozpatrzenia. Między innemi projekt pana Layard proponuje rządowi tureckiemu przedłużenie do Enos, kolei żelaznéj z Ruszczuku, któréj plan został niedawno ogłoszony przez Wysoką Portę, ale oprócz trudności wykonania jakie przedstawia ten projekt, którego (głównem założeniem jest dostać się w prostéj linji z Sylistrji do Enos), pomimo naturalnych przeszkód gruntowych, zachodzi tu jeszcze ta okoliczność, że port Enos nie ma dostatecznie głębokiéj wody aby do niego zawijać mogły statki pewnéj objętości. Co do kolei żelaznéj nad Eufratem, jest ona ciągle czynnie popieraną przez jenerała Chesney, ale ministrowie oczekują na przybycie autorów projektu francuzkiego kolei do Bassory, którzy co chwila są spodziewanemi.

W tych dniach kilku uczni szkoły wojskowéj posłanych pod rozkazami swoich oficerów w okolicę Pera, dla czynienia praktycznych studjów, wracając do miasta, w przejściu przez cmentarz na którym spoczywają zwłoki żołnierzy francuzkich, zmarłych w Konstantynopolu, czy to przez lekkomyślność, czy w złéj myśli, zaczęli przewracać krzyże drewniane stojące na mogiłach i dopuścili się innych profanacji, a to w oczach dowodzących niemi oficerów, którzy jak się zdaje nie pomyśleli aby tych nadużyć nie dopuścić. Za pierwszą skargą przedstawioną przez ambassadę francuzką Wysokiéj Porcie, minister wojny udał się na wskazane miejsce, w towarzystwie dragomana ambassady i przekonawszy się o rzeczywistości faktu, nakazał śledztwo i mianował komissję która ma sądzić winnych.

Dwaj oficerowie głównie winni jako zwierzchnicy którzy pozwolili na podobnego rodzaju nadużycia, zostali zdegradowani; nie wiemy jeszcze jakie kary wymierzone zostaną na uczni, których wina wykaże się ze śledztwa. Dodamy tylko jeszcze, że wszelkie uszkodzenia zrządzone na cmentarzu wojskowym francuzkim, zostały kosztem rządu tureckiego naprawione i w ogóle postępowanie Porty w całéj téj sprawie godne jest pochwały.

*Dopisek.* Wczoraj było posiedzenie wielkiéj rady u Wysokiéj Porty. Zajmowano się tam specjalnie ulepszeniami które potrzebaby wprowadzić w finansach państwa i środkami wprowadzenia oszczędności w wydatkach rządowych. Wielkie wyprac owania przygotowują się podobno w tym przedmiocie.

Zapowiadają bliski wyjazd p. Layard z Konstantynopola do Anglji. Niepowiedzenie się jego projektu banku narodowego i mała nadzieja powodzenia planu kolei żelaznéj o któréj mówiliśmy wszyscy, skłoniły go do powrotu do Londynu.

— Od wczoraj biega tu wieść za którą nie chcemy ręczyć, chociaż zdaje się że nie zbywa jéj na podobieństwie do prawdy. Mowa tu o bliskim upadku Mehmet - Kupreli - paszy przypisywanym z niejaką słusznością jego stosunkom z wielkim wezyrem, które się zkrzyżowały od chwili wiadomego widzenia się u sułtana. Naczelnik gabinetu nie znajduje w prezesie rady tanzymatu téj pomocy jakiéj potrzebuje do dobrego prowadzenia i prędkiego załatwienia interesów.

— Paropływ *Eufrat* przywiózł do Marsylji następujące jeszcze wiadomości z Konstantynopola:

Flota angielska na zatoce perskiéj, przyspiesza ile możności swoje operacje, chcąc ukończyć wyprawę w ciągu trzech następnych miesięcy, aby uniknąć upałów które niewątpliwie nastąpią po téj epoce. Wszelkiemi środkami anglicy starają się podniecić rozmaitych gubernatorów prowincjonalnych do powstania przeciw rządowi szacha.

Rząd perski tymczasem podwaja gorliwość wrozwijaniu środków obrony, pomimo niedostatku w skarbie i obaw cząstkowych buntów. Armja perska opanowała wszystkie drogi do Kandaharu.

Pan Wilkins reprezentant kapitalistów angielskich w Konstantynopolu, otrzymał z Londynu depeszę telegraficzną zatwierdzającą układy zawarte przez niego w przedmiocie pożyczki tureckiéj 300 miljonów piastrów. (*Ind. Belge*).

## IGNACY PAC
### PODSTOLI WIELKI LITEWSKI.

(C i ą g d a l s z y).

(Patrz Ner Kroniki 14.)

Rozgniewał się ogromnie kanclerz litewski, kiedy się dowiedział o stosunkach księcia hetmana z Syruciem i Zabiełłą: ogromną też zwalił machinę na szlachtę kowieńską, bo w ostatnim razie postanowił sejmik zerwać. Ale tak się zgrabnie uwinęli kasztelan z marszałkiem, że zanim się kanclerscy obejrzeli, obrali obadwaj z partją swoją Paca i Żołłoka, skarbnika kowieńskiego, deputatami, prawda, że w innym kościele jak był zwyczaj. Ale sejmikowi ich niczego niebrakowało, miał wszelkie formalności prawne, więc zaraz instrumenta dla obudwu deputatów spisano i podpisno (w lutym 1761).

Teraz trzeba było drugą obalić machinę na elekcjach trybunalskich w Wilnie. Kandydatem Czartoryskich do laski był Kazimierz Massalski, podczaszy litewski, syn hetmana polnego, którego wybrali na deputata ziemianie mozyrscy. Książe Radziwiłł nakłonił także dwór, że się oświadczył za Pacem. Krom tego niewierząc żadnym instancjom, sam książe zjechał na reassumpcję trybunału do Wilna, z dworem licznym i assystencją hetmańską. Gdzie tylko sam osobiście pokazał się książe nieświezki Radziwiłł, tam się już wszystko przed jego powagą kłoniło, a jeszcze kiedy tym Radziwiłłem był stary hetman, pan łaskawy

dla wszystkich, niezaczepiający nikogo, spokojny, z kościami poczciwy i dla tego od wszystkich kochany. Otóż nawet oppozycji wcale tym razem nie było w Wilnie; Massalscy z dwojga złego wybierając, woleli ustąpić ze swoich pretensji, jak hetmana rozgniewać, tem bardziéj, że pan deputat mozyrski, jako pułkownik artylerji, miał przed sądami wojskowemi sprawę o niekarność i łatwo mógł podług wszelkiéj sprawiedliwości wypaść na niego wyrok. Więc spółzawodnik Paca sam się upokorzył przed hetmanem, który go zwolnił od processu, a Pac jednomyślnością marszałkiem trybunalskim okrzyknięty został przez wiernych swojéj chorągwi deputatów.

Był to trybunał zupełnie dworski, przestrzegał ściśle sprawiedliwości, bo stronne wyroki tylko kanclerskie sądy pisały. Dwór też w ciągu funkcji przysłał Pacowi w dowód swojego szacunku order Orła białego.

Pilnie nasz marszałek dosiadywał sądów na obudwu kadencjach. Miał nietylko serce, ale i obrot i rozum i dzielną rękę. Był odważny i rezolutny i nie obawiał się swoich nieprzyjaciół. Aż serce rosło księciu hetmanowi, kiedy widział jak ten młody człowiek odpowiadał dostojności swego urzędu, jak prędko obejmował sprawy, jak ściśle przestrzegał porządku, jak rady doświadczonéj słuchał, jak trudności omijał, jak jednem słowem, był zupełnie na miejscu. Nie odznaczył się ten trybunał żadnemi wyskokami, płynął poważnie i uroczyście, jak najwyższemu sądowi Rzpltéj przystało.

Ale umiera książe hetman i to w chwili, kiedy jego opieka najpotrzebniejszą była Pacowi, bo w chwili w któréj tylko co złożył laskę sprawiedliwości (w r. 1762). Juścić powaga starego Radziwiłła, nie była to powaga młodzieniaszka księcia Karola panie kochanku. Co mógł dla niego zrobić przyszły szwagier, kiedy dla siebie uprzasł się o byle jaki wakans, a prawie bez nadziei? Ustąpił zatem książe Karol mniejszym wprawdzie, ale rozumnym instancjom.

Nieudało się Pacowi o pieczęć, zatem wolał teraz ubiegać się o buławę polną, bo wielką z prawa starszeństwa brał ojciec Massalskich. Nie był on wprawdzie jedyny, bo z nim až pięciu innych panów ubiegało się o buławę, ale Pac jako jenerał inspektor, zdawało się, był najbliższym do tego zaszczytu. Dawniéj bywało to, król zaraz po zawakowaniu jakiéj posady, konferuje ją temu albo drugiemu, nie pytając się o zdanie nikogo, ale dzisiaj położenie było takie, że musiał namyślać się długo i naradzać, żeby żadnego ze stronnictw nie obrazić. W téj zmuszonéj zwłoce spoczywały nadzieje Paca: mogły być czyjeś instancje więcéj poważne, ale mocno się też rachowało na to, że dwór pojmie swój własny interes i stosownie do tych natchnień buławą rozporządzi. Do téj roboty był jedynym stolnik brzeski Matuszewic, który oddawna związany ze stronnictwem francuzkiem, które popierało widoki dworu, acz nie był ważną osobą, znał osobiście wszystkie znakomitości tego stronnictwa i wypadki pokazały, że nieraz dobrze umiał trafiać. Stolnik brzeski zatem czynnie się zajął tą sprawą. Napisał list do Zboińskiego, starosty kowalskiego, który znowu wszystko znaczył u marszałka Mniszcha, że Pac wart buławy polnéj i wkrótce wyłożył swoje powody, przeciw którym nic rzeczywiście powiedzieć nie można było. Miał Pac wszystkie do buławy potrzebne przymioty, bogatym tylko nie był, ale na to było łatwe lekarstwo: samo ożenienie się z córką zmarłego księcia hetmana, zbogaciłoby go jak należy. Do tego król może mu dodać jakie intratne starostwo. Przy jednem i drugiem, kiedy się jeszcze zważy, że hetman polny pobierać będzie niezłą pensję ze skarbu lit., była pewność, że Pac z buławą jeżeli nie przeważy, to będzie przynajmniéj równy w potędze Massalskim. Zmarły książe hetman popierał ciągle sprawę królewską, teraz więc kiedy buława wielka przejdzie w ręce jawnych nieprzyjaciół dworu, koniecznością jest, postawić kogoś na Litwie, coby szalę przynajmniéj równoważył: o Koronę tu nie ma wcale kłopotu, ale o Litwę. W wielkiem księztwie i tak rozsiadł się już zbytecznie kanclerz ze swoją potęgą, cóż to będzie daléj, jeżeli nie postawi się tam jakiéj osoby, coby godność swoję miała czem utrzymać i popierać stronnictwo dworskie? Z tego wszystkiego płynęło, że Pac jest jedynym z kandydatów do buławy, a to tem bardziéj, że wzrosłszy prawie w Nieświeżu, ma pólitykę radziwiłowską za swoją własną i rodzinną.

Zdaje się, że dowody te trafiały do przekonania. Ale człowiek strzela, Pan Bóg kule nosi. Napierali się buławy daleko potężniejsi i bogaci już panowie, silni familijnemi związkami, senatorowie Rzpltéj. Nadchodził sejm; książe Karol pojechał konkurować o województwo, a stolnik brzeski w jego orszaku, żeby dopilnować sprawy Paca. Tam już był panem na wyłomie, co się tyczy buławy polnéj, pan Sapieha wojewoda połocki. Matuszewic starał się pod nim grunt cokolwiek podkopać: przedstawiał w poufnych zwierzeniach się dworowi, że nominacja Paca wieleby w Litwie osłabiła księcia kanclerza; dowodził, że wojewoda połocki nie miał talentu ani do rady, ani do zwady, daléj, że nie zda się do buławy, że przytem rządzony jest ślepo od żony, niewiasty bardzo zmiennego umysłu, że na wdzięczność jego rachować nie można, a powaga hetmańska będzie u niego takiego rodzaju, że wszystko jedno czyby miał czyby niemiał buławy; gdyby się nawet i z księciem kanclerzem połączył, żadna ztąd strata nie będzie dla dworu. Po cóż więc takiego człowieka przekładać nad rezolutnego Paca? Co to wszystko pomogło? Stronnictwo miało swoje, a dwór swoje widoki, i musiał czasami płynąć przeciw wodzie, choć nie chciał. Hetmanem polnym został Sapieha, a podstoli Pac drugi już raz był zawiedziony w swoich oczekiwaniach.

Nie było rady: podstoli cieszył się tem przynajmniéj, że wiele znaczył w radzie księcia Karola, teraz wojewody wileńskiego. Przez niego chciał się pomścić na Czartoryskich. Dawniéj nie lubił ich przez duch stronnictwa, teraz miał swoje do nich osobiste urazy. A energicznie chciał wpływ radziwiłłowski utrzymać na Litwie: tą albo inną drogą, aby tylko dopiąć swojego celu. *(d. c. n.)*

## DONIESIENIA.

— Tomu 3go zeszyt 1 **Zabaw przyjemnych i pożytecznych** wyszedł z druku i zawiera: „Nowy Rok" wiersz, przez M. Ilnicką. „Zwierciadełko" powieść przez J. Korzeniowskiego. „Wielka Brytanja" (wyjątek z dziennika podróży) przez Janiszewską „O piorunie" przez J. Smigielską. „Hetman Rewera Potocki," przez J. Śmigielską. „Anioł gwiazdki" wiersz, przez Janiszewską. Osoby ce sobie daléj prenumerować, winny składać nową prenumeratę na sześć zeszytów, na stacjach pocztowych rs. 1 k. 50, w Warszawie rs. 1 kop. 20, w składach papieru Wojczyńskiego przy ulicy Wierzbowéj i Schertzmana w domu Grodzickiego przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, tudzież w miészkauiu J Śmigielskiéj przy ulicy Chmielnéj w domu Jundziłła pod Nro 1526. (Ner 9.—1.)

Nowe dzieło B. Alexandrowicza pod tytułem: **Kronika dóbr** obejmująca zbiór wiadomości, z wykazem ogólnym stanu majętności i rocznych obrotów gospodarstwa, dla porównania jego wzrostu w latach po sobie następujących, tabellarycznie ułożona, sposobem kontrolli na lat 30, do zapisywania summarycznie jednym wierszem z całego roku wszystkich przychodów i rozchodów: inwentarza, produktów i gotowizny, ze statystyką majątku, obrotem robocizny, oraz do notowania stanu powietrza, urodzajów i cen produktów. wyszła z drukarni J. Jaworskiego w 6ciu arkuszach in folio. Cena exemplarza kop. 60 (złp. 4) —Z tejże drukarni wyszła **Instrukcja dla ekonoma** (tegoż autora) wskazująca jego obowiązki i zasady postępowania w prowadzeniu zarządu, z nauką gospodarstwa, wydanie trzecie, powiększone nauką o płodozmianie, z 62 wzorami tegoż w kraju praktykowanemi; dziełko z 3 i pół arkuszy druku złożone, cena kop. 57 i pół (złp. 2 gr. 15). — Tamże wyszła broszurka (tegoż autora) pod tytułem: „*Wyrachowanie massy i wartości stosunkowéj drzewa opałowego w kiocach, oraz porównanie palności tegoż z węglem kamiennym i torfem*" stronnic 12, cena kop. 20 (złp. 1 gr. 10).—Wreszcie tegoż autora większe dzieło w 1 tomie, pod tytułem: **O drzewie i jego użytkach**, obejmujące w najobszerniejszem znaczeniu jak najkorzystniejsze użytkowanie lasów, pozostałe w małéj liczbie exemplarzy, jest do nabycia w drukarni Gazety Codziennéj i w księgarniach, po cenie rs. 1 kop. 80 (złp. 12).—Ostrzega się kupujących, iż wyżéj pomieniona „Instrukcja dla ekonoma" z wydania 2go innéj drukarni, ukazała się w handlu, nie obejmująca nauki o płodozmianie, pełna błędów drukarskich, w przedruku zfałszowanym bez korrekty autora. (Nr 10.—1)

## GUANO.

Podpisany dom handlowy od pięciu lat sprowadza prawdziwe peruwiańskie **Guano** od domu handlowego Ant. Gibbs and Sons w Londynie, posiadającego wyłączne prawo wywozu od rządu peruwiańskiego. Równie jak dawniéj sprzedaż odbywa się w kantorze przy ulicy Daniłowiczowskiéj Nr 619/620.—Franciszki *Toeplitz* sukcesorowie (Ner 7.—1.)

**PRZYJECHALI DO WARSZAWY**

*Brzeski* Wład. ob. z Krasnego nr 625. *Brudzyński* Alex ob. z Golędzina nr 472. *Bogucki* Herakljusz ob. z Żarek nr 587. *Dąbski* Józef ob. z Leśniewic nr 473. *Gzowscy* Adolf i Antoni ob. z Hudzianny nr 613. ks. *Gąsiorowski* Stan. pleban ob. z Borysławic nr 585. *Kciński* Paweł ob. z Radzynia nr 625. *Sokołowski* Edward ob. z Kołomyi nr 570, *Turowski* Kazimierz ob. z Koziebrody nr 485. *Uszyński* Alex ob. z Koleśnik nr 625 *Walewski* Cyprjan obywatel z Małéj wsi nr 570. *Uszyński* Alex. ob. z Uleśnik nr 625. *Zielonka* Władysł. ob. z Nieznanowic nr 601. *Zambrzycki* Alex. ob. z Gostkowa nr 584. *Filipowski* Tymoteusz regestrator koleg. z Drezna nr 613 *Jaraczewski* Ant. ob. z Szczecina nr 492.

**WYJECHALI z WARSZAWY**

*Biesiekierski* Stef ob. do Płocka. *Łempiccy* Karol ob. do Kłodnicy i Adolf ob. do Maluzyna. *Prendowski* Henryk ob. do Radomia. *Popławski* Stan. ob. do Pilicy. *Sławecki* Edw. ob. do Kietlina. *Wessel* Michał ob. do Rogoźna.

## KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

*dnia 17 Stycznia 1857 roku.*

| | | żądano | | płacono | |
|---|---|---|---|---|---|
| | | Rs. | kop. | Rs. | kop. |
| **Monety.** | | | | | |
| Pół-imperjały rossyjskie . . . . . | | 5 | 16 | — | — |
| Dukaty hollenderskie nowe ważne . . | | — | — | — | — |
| **Papiery.** | | | | | |
| Obli. skar. (4%) za 100 rs. (oprócz kup.) | | 83 | 56 | — | — |
| Bilety skarbu Królestwa Polskie. (4 8/25 %) | | — | — | — | — |
| Listy zastawne białe II okresu (oprócz kuponu) (4%) . . za 100 złp. | | — | — | — | — |
| Listy zastawne białe III okresu (oprócz kuponu) (4%) . . . za 15 rs. | | 14 | 43½ | 14 | 41 |
| Obligacje cząstkowe na 500 zł. (oprócz kuponu) (4%) . . . . . . | | — | — | — | — |
| Cert. banku na obl. cz. lit. A na 300 zł. | | — | — | — | — |
| „ „ lit. B. na 200 zł. bez proc. | | — | — | — | — |
| „ „ „ procentowe (5%) | | — | — | — | — |
| Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł. | | — | — | — | — |
| Nowa rossyjska pożyczka z roku 1854 oprócz kuponu (5%) . . . . | | — | — | 103 | 68 |
| „ „ „ z roku 1855 | | — | — | 104 | 93 |
| Obligi Współki Żeglugi Parowéj w Królestwie Polskiem (5%) za rs. 750 | | — | — | — | — |
| **Woxle z dnia 15 b. m.** | | | | | |
| Berlin . . . . . . 100 Tal. | 2 M. | 94 | 5 | — | — |
| „ . . . . . . . 100 Tal. | k. t. | — | — | — | — |
| Gdańsk . . . . . . 100 Tal. | 2 M. | — | — | — | — |
| „ . . . . . . . 100 Tal. | k. t. | — | — | — | — |
| Hamburg . . . . . . 300 BMk. | 2 M. | 142 | 95 | — | — |
| Londyn . . . . . . 1 Ft. St. | 3 M. | 6 | 26½ | — | — |
| Moskwa . . . . . . 100 Rs. | k. t. | 99 | 25 | — | — |
| Petersburg . . . . . 100 Rs. | 1 M. | 99 | 66 | — | — |
| „ . . . . . . . 100 Rs. | k. t. | — | — | — | — |
| Paryż . . . . . . . 300 Fran. | 2 M. | 75 | 20 | 75 | — |
| „ . . . . . . . 300 Fran. | 1 M. | — | — | — | — |
| Wiedeń . . . . . . 150 Zł. R. | 2 M. | 90 | 45 | — | — |
| Wrocław . . . . . . 100 Tal. | 2 M. | — | — | — | — |

Wartość kuponu bieżącego od obl. skarb. Rs. 1 kop. 18 8/9
od listów zastawnych kop. 4 1/8
od nowéj rossyjskiéj pożyczki Rs. 1 kop. 31 17/18

TEATR WIELKI. Dziś: *Ernani.*— Jutro: Drugie przedstawienie p. Wiljalba Frikiell.

TEATR ROZMAITOSCI. Dziś: *Wujaszek całego świata.*—*Spotkanie.*

## Wielka królewsko-niderlandzka
# Menażerja

niegdyś p. *van Aacken*, a obecnie pogromcy zwierząt **G. KREUTZBERG,**



Dziś w niedzielę dnia 18 stycznia, wielkie nadzwyczajne przedstawienie: *Daniel w jaskini lwów.* Ponieważ to przedstawienie raz jeden tylko będzie tu dane, przeto właściciel menażerji prosi o jak najliczniejsze zgromadzenie się publiczności. Na zakończenie mały, zadziwiający słoń, Pepita, popisywać się będzie jako ekwilibrysta i gimnastyk, wykonywając sztuki, jakich dotąd żaden słoń nie przedstawiał.

Na wielostronne żądanie szanownéj publiczności, młoda szwedka jutro w poniedziałek i w dni następne wykonywać będzie najtrudniejsze ćwiczenia z dzikiemi zwierzętami, jako to: lwami, tygrysami, panterami, lampartami, hjenami i niedźwiedziami. (Ner 16.—26.)

W drukarni J. Unger. — Wolno drukować. — Warszawa dnia 6 (18) Stycznia 1857 r. — Starszy cenzor, *F. Sobieszczański.*